

dr hab. **Marek Adamczewski**, prof. UŁ
Katedra Historii Historiografii
i Nauk Pomocniczych Historii
Uniwersytet Łódzki

rec.: **Jagoda Jankowska**, „Kształtowanie się polskiej sfragistyki państwowej w okresie 20-lecia międzywojennego. Przykład ziem byłego zaboru pruskiego”, Toruń 2025, ss. 239.
(promotor: dr hab. **Marcin Hlebionek**, prof. UMK)

Określenie trafności wyboru tematu i jego oryginalność

Praca Pani Jagody Jankowskiej – w zakresie wyboru problematyki – dobrze odpowiada na oczekiwania sfragistyki w części dotyczącej badania polskich pieczęci urzędowych z okresu międzywojnia i także dobrze wpisuje się w logikę rozwoju dyscypliny (sfragistyka) i subdyscypliny (polskie pieczęcie urzędowe z międzywojnia). Logika ta w przywołanym zakresie zakłada podjęcie w pierwszej kolejności badań ogólnych – w tym przypadku ustalenie ram prawnych, w jakich funkcjonowały polskie pieczęcie urzędowe w latach (umownie) międzywojnia, a następnie (w drugiej kolejności) – sprawdzenie, czy przepisy dotyczące pieczęci i pieczętowania przyjęte w międzywojniu znalazły zastosowanie praktyczne, szczególnie „na prowincji”. W tym przypadku „prowincja” oznacza całą 2. Rzeczpospolitą z wyłączeniem Warszawy, czyli obszaru szczególnej aktywności władz i urzędów centralnych.

Badanie stopnia wdrożenia przepisów obowiązującego prawa heraldyczno-sfragistycznego jest szczególnie interesujące w przypadku Polski odradzającej się w czasie Wielkiej Wojny (1914-1918). W odrodzonej Polsce regionalizmy zaborowe były silne. Wśród regionalizmów i specyfik zaborowych dostrzec należy normy oraz zwyczaje heraldyczne i sfragistyczne pozostawione przez ustawy, rozporządzenia i okólniki państw zaborczych, które (przejściowo) *de iure* lub *de facto* obowiązywały po listopadzie 1918 r. odpowiednio (w uproszczeniu) na Pomorzu, Śląsku i Wielkopolsce oraz w Małopolsce i Galicji i nie zostały one usunięte nawet po przyjęciu ustawy o godłach Rzeczypospolitej 1 VIII 1919 r.

Reasumując – praca Pani Jagody Jankowskiej odpowiada na oczekiwania sfragistyki, a jej istotna wartość polega na podjęciu oczekiwanego tematu, który – z powodu rozproszenia materiału źródłowego – był omijany. Uważam, że Pani Jagoda Jankowska, dokonując wyboru „obszaru heraldyczno-sfragistycznego” – obszar byłego zabór pruskiego – postąpiła słusznie w ramach aktualnych uwarunkowań polityczno-badawczo-archiwalnych, a także z powodu oczekiwań stawianych doktorantom.

Rekapitułując po pierwsze – akceptuję bezwarunkowo tytuł umieszczony na stronie tytułowej doktoratu w jego części chronologicznej i terytorialnej i jednocześnie – zestawiając jego brzmienie z treścią pracy, a szczególnie z tytułami rozdziałów trzeciego i czwartego – sugeruję rozważyć – w przypadku ewentualnej publikacji pracy – zmianę podtytułu „Przykład ziem byłego zaboru pruskiego” na podtytuł terytorialnie zawężający (związany z przywołanymi w doktoracie przykładami) – „Przykład województwa pomorskiego”.

Rekapitułując po drugie – akceptuję warunkowo część merytoryczną tytułu umieszczonego na stronie tytułowej doktoratu. Wątpliwości wzbudza poprawność tytułowego określenia „sfragistyka państwowa”. W tym przypadku istotna jest intencja Doktorantki, a dokładnie – Jej rozumienie

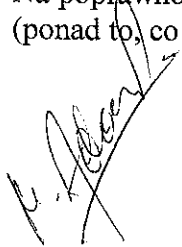
przywołanego wyżej określenia. Jeśli geneza określenia wynika z faktu, że badane są pieczęcie ustanowione i opisane w „państwowym” prawie 2. Rzeczypospolitej i tym samym państwo przez przepisy przejmuje kontrolę nad pewną częścią sfragistyki, to tytuł jest – w przypadku analizowanej pracy – prawie poprawny. Dlaczego prawie poprawny? Dlatego, że przyjmując ten punkt widzenia, do tak wyznaczonych tytułem obszarów badań (tym samym rozdziałów rozprawy) należałoby włączyć także „państwowe” pieczęcie władz i urzędów samorządowych.

Ten sposób myślenia o „pieczęciach państwowych 2. Rzeczypospolitej” – pieczęcie zarówno władz i urzędów państwowych, jak i pieczęcie władz i urzędów samorządowych – znalazł odbicie w zaproponowanej przez Doktorantkę definicji systemu sfragistycznego (s. 26), w której pojawia się określenie „administracja publiczna”. Identyfikuje ono zbiorczego dysponenta pieczęci, które tworzą „państwowy system sfragistyczny” razem z użytymi dalej przymiotnikami: „państwowa” i „samorządowa” precyzującymi zakres tejże „administracji publicznej”. Na marginesie zadać należy pytanie, czy Doktoranta, kierując uwagę na samorządową stronę zagadnienia, miała świadomość, że samorząd w 2. Rzeczypospolitej, to także samorząd niektórych zawodów prawniczych, których pieczęcie z orłem właściwym dla godła państwowego – podobnie jak pieczęcie władz i urzędów samorządów miejskich i samorządów gminnych – nie były nazywane przez prawodawcę pieczęciami państwowymi.

Pani Jagoda Jankowska przyjęła także, że „sfragistyka państwowa” jest tożsama z „państwowym systemem sfragistycznym” (s. 27), a ten – przez wskazanie dysponenta „nadrzędnego” – PAŃSTWO i dysponenta nominalnego – ORGAN (URZĄD) ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ LUB SAMORZĄDOWEJ – obejmuje wszystkie pieczęcie wyprowadzone z przepisów. Na marginesie, sygnalizuję, że rozumiem przyjętą przez Doktorantkę konwencję uwspółcześniania narracji w oderwaniu od źródła historycznego i wiem, że znajdzie ona wsparcie u wielu, ale z tą konwencją nie zgadzam się. W źródle historycznym – w przepisach 2. Rzeczypospolitej – odnajdziemy rozsądne określenie „dysponenta nominalnego”, które tu w uproszczeniu przywołuję jako: „władze i urzędy oraz zakłady, instytucje i przedsiębiorstwa” odpowiednio – państwowe i samorządowe. Zwracam uwagę, że – literalnie odczytując tę frazę przepisu – widzimy katalog dysponentów szerszy od tego, który możemy połączyć z potocznie rozumianą „administracją”. Z szerokiej definicji „administracji” można wywieść (to prawda) ustalenie, że np. szkoła powszechna w X lub zakład oczyszczania w Y stanowią część administracji, ale – zadaję pytanie – w jakim celu czynić wywód, skoro odpowiedź znajduje się w źródle. Taki rozszerzający wywód zaproponowany przez Doktorantkę pozostanie także w sprzeczności z przepisem ustawy o godle z 31 I 1980 r w redakcji dziś obowiązującej, w której termin „administracja” został przypisany tylko administracji rządowej, a szkoły nie zostały uznane za „organ” jakiegokolwiek władzy, gdyż zostały wymienione „suwerennie”.

Czy z przedstawionych wątpliwości należy wywieść postulat poszerzenia pracy o część samorządową. I tak i nie. Jeśli praca Pani Jagody Jankowskiej została pomyślana jako uzupełnienie opracowania Marka Adamczewskiego o praktyki prowincjonalne, to takie poszerzenie powinno się pojawić, ale jeśli ocenianą dysertację uznamy za byt autonomiczny, to zawężenie rozważań jest uzasadnione. Za zawężeniem przemawiają istotne przesłanki. Są nimi – z zakresu merytorycznego – jednorodność przedmiotu badań (pieczęcie władz i urzędów państwowych z wyłączeniem pieczęci władz i urzędów samorządowych w szerokim rozumieniu), a z zakresu praktycznego – oczekiwania i wymagania (także czasowe) stawiane doktorantom. Reasumując, oznacza to, że Doktorantka, pozostając przy wybranym zakresie merytorycznym i przy zastosowanym tytule powinna we Wstępie lub w „Założeniach teoretycznych” głębiej objaśnić swoje motywy i rozumienie terminów istotnych dla swoich rozważań.

Na poprawność analizowanego tytułowego sformułowania „sfragistyka państwowa” można spojrzeć (ponad to, co napisałem) inaczej, a w tym przypadku „inaczej” oznacza bardziej krytyczne.



Można przyjąć, że tu tytułowa „sfragistyka państwowa” jest pochodną pojęcia „pieczęć państwowa”, a jeśli jest pochodną „pieczęci państwowej”, to pojawia się konflikt pojęć właściwych dla sfragistyki ogólnej i jej terminologii z pojęciami właściwymi dla sfragistyki 2. Rzeczypospolitej osadzonej w przepisach ustaw i rozporządzeń. Od sierpnia 1919 r. każda pieczęć stworzona na podstawie przyjętej w sierpniu 1919 r. ustawy o godłach z orłem właściwym dla herbu Rzeczypospolitej na polu była pieczęcią państwową (pieczęcią Rzeczypospolitej wg legendy), a od grudnia 1927 r. według rozporządzenia o godłach Rzeczypospolitej w obiegu znajdowała się tylko jedna pieczęć państwowa, a wszystkie pozostałe – pomijając pieczęcie „osobiste” (prezydenta oraz marszałków Sejmu i Senatu) – były pieczęciami urzędowymi.

Charakterystyka i ocena konstrukcji pracy

Praca Pani Jagody Jankowskiej, analizując tu części merytoryczne i pomijając istotne dopełnienia dysertacji (Wstęp, Wykaz skrótów, Zakończenie, Bibliografia, Spis ilustracji), składa się z pięciu rozdziałów merytorycznych, które zostały zatytułowane: 1. „Założenia teoretyczne”, 2. „Między prawem a praktyką” (z rozsądnym wewnętrznym podziałem), 3. „Narodziny pieczęci...”, 4. „Życie pieczęci...” (z rozsądnym wewnętrznym podziałem), 5. „Śmierć pieczęci”. Za część merytoryczną ocenianego doktoratu należy uznać trzy aneksy na końcu ocenianej pracy.

W pierwszej kolejności odniosę się do trzech aneksów, gdyż uwagi poczynione w tym zakresie mają charakter redakcyjny. Po pierwsze – aneksy nie zostały zatytułowane w Spisie treści, a w miejscu ich odnalezienia okazuje się, że mają swoje tytuły (lub paratytuły). Po drugie tytuły aneksów (lub paratytuły) są – według mnie – sformułowane w sposób niejednoznaczny. Aneks 1. nosi tytuł (lub paratytuł): „Aneks źródłowy”, a pozostałe odpowiednio – aneks 2: „Aneks ikonograficzny” i aneks 3: „Aneks ilustracyjny”. Wszystkie trzy aneksy są *de facto* aneksami źródłowymi, a różnic w zakresie znaczeniowym pomiędzy określeniami „aneks ikonograficzny” i „aneks ilustracyjny” nie dostrzegam. W tu prowadzonych rozważaniach o aneksach koncentruję się na tytułach (ich brzmieniu), a nie na ich zawartości. Widać różnice w zakresie charakteru przekazów, które tworzą poszczególnych aneksy. Tę odmienność zawartości należy zaznaczyć. Zatem konkluzja na tym etapie sprawdzania pracy Pani Jagody Jankowskiej sprowadza się do sugestii, aby Autorka rozważyła inne brzmienia tytułów lub też, pozostając przy „urzędowo” brzmiących tytułach (lub paratytułach) ze Spisu treści czyli: „Aneks 1”, „Aneks 2” i „Aneks 3”, wprowadziła we wszystkich aneksach akapity-wstępy informujące o kryterium wyboru takich, a nie innych przekazów i ich subiektywno-selektywnego przydziału w to a nie w inne miejsce doktoratu.

Układ rozdziałów i ich tytuły, czy szerzej sposób przedstawiania (wykładania) informacji stanowi zawsze problem w opracowaniach z zakresu nauk dających poznać źródło historyczne. Pani Jagoda Jankowska wybrnęła z tego zadania obronną ręką, łącząc własne przemyślenia z propozycją Tomasa Krejcika, który „ożywił” pieczęcie czy też nadał pieczęciom cechy istot żywych przez nazywanie kolejnych etapów funkcjonowania pieczęci słowami określającymi etapy życia (w tym i życia ludzkiego), czyli odpowiednio: narodziny, życie i śmierć. Tego rodzaju antropomorfizm (jeśli rzecz odniesiemy do człowieka) w nauce może być uznany zarówno za rozwiązanie trafne, jak również może zostać skrytykowane. Nie każdy – weźmy na przykład Francisca Bacona – podziela sens stosowania w nauce przekonania Protagorasa o człowieku, jako mierze wszechświata (wszechrzeczy), zauważając, że takie ujęcie deformuje obraz badanych „rzeczy” i rządzących nim procesów. Myśl Protagorasa generalnie łatwiej zastosować w szeroko rozumianej humanistyce (co w tym przypadku następuje) niż w naukach „ściślejszych”. W niektórych przypadkach myśl Protagorasa jest nawet niezbędna do zobrazowania problemów z zakresu nauk dających poznać źródło historyczne (np. metrologia historyczna).

Szczególne znaczenie w pracy Pani Jagody Jankowskiej ma rozdział pierwszy, czyli „Założenia teoretyczne”. Tworzą go rozważania wokół dwóch powiązanych zagadnień. Są nimi: 1. definicja systemu i metodologia badania systemów oraz 2. system sfragistyczny. Mniej istotne znaczenie – tak sądzę – mają te fragmenty omawianego rozdziału, w których Doktorantka przypomina czytelnikowi słownikowe definicje i podręcznikowe znaczenia terminów sfragistycznych i dyplomatycznych. Za ich „przypomnieniem”, a nawet za korektą w doktoracie przemawia przekonanie Autorki, że terminy opracowane słownikowo i podręcznikowo mają zbyt silny „przechył” w kierunku sfragistyki średniowiecznej i – tego powodu – wymagają – zdaniem Autorki – korekty w duchu sfragistyki „nowej” i „najnowszej”.

Podzielam zdanie Pani Jagody Jankowskiej w sprawie konieczności skorygowania terminów słownikowych i podręcznikowych, dobrze wypełniających swoje funkcje podczas opisu pieczęci (i pieczętowania) z okresu staropolskiego, tak aby terminy te w nowej redakcji uwzględniały rozwój sfragistyki w XIX i w XX w. Odpowiedź na pytanie, w jaki sposób dostosować terminy słownikowe i podręcznikowe do potrzeb sfragistyki „nowej” i „najnowszej”, którą akceptuje Doktorantka, jest inna niż ta, do której ja jestem przywiązany. Uważam, że – wobec istnienia szczegółowych przepisów prawa heraldyczno-sfragistycznego – to właśnie obowiązujące przepisy narzucają język i terminologię heraldyki i sfragistyki władz i urzędów. Opis naukowy – tak sądzę – nie może być sprzeczny z obowiązującą normą, a historyk nie ma uprawnień do interpretowania jednoznacznych przepisów i ich dowolnego przedstawiania w duchu wyrozumowanych ustaleń własnych dyscyplin badawczych.

Rozdział drugi („Między prawem a praktyką”) w zakresie redakcji i treści nie budzi w zasadzie wątpliwości. Tytuły podrozdziałów tylko wzmacniają to przekonanie. Wątpliwość, którą w tym miejscu wyrażam, dotyczy lokalizacji trzeciego podrozdziału („Przepisy niższego szczebla...”), który – w mojej opinii, jako tekst prezentujący *de iure* i *de facto* przepisy – powinien poprzedzić podrozdział drugi („Prawo a praktyka”). W przypadku tytułu drugiego podrozdziału („Prawo a praktyka”) rozważyć należy, czy jego brzmienie nie jest zbyt bliskim powtórzeniem tytułu rozdziału, co można uznać za pewną niezręczność redakcyjną.

Rozdziały trzeci („Narodziny pieczęci na przykładzie systemu sfragistycznego UW w Toruniu”) i czwarty („Życie pieczęci na przykładzie systemu sfragistycznego UW w Toruniu”) wraz z piątym („Śmierć pieczęci”) stanowią (w zakresie merytorycznym) najistotniejszą część pracy doktorskiej Pani Jagody Jankowskiej. W tej części oceny, odstępując od rzeczowych uwag w sprawach jednostkowych, formułuję pytanie do Autorki doktoratu, dlaczego tytuł piątego rozdziału nie otrzymał dopełnienia „...na przykładzie systemu sfragistycznego UW w Toruniu”, tak charakterystycznego dla dwóch rozdziałów poprzedzających rozdział piąty. Zawężenie ram badań przez wskazanie ich obszaru (województwo, urząd) w ramach trzech zantropomorfizowanych okresów funkcjonowania pieczęci doprowadziłoby do ujednolinitości wypowiedzi.

Wstęp i Zakończenie (oceniane pod względem formalnym) są poprawne i należycie pełnią swoją rolę w strukturze ocenianego doktoratu.

Bibliografia załączona do ocenianego doktoratu w zakresie źródeł i opracowań jest kompletna, co oznacza, że na podstawie przywołanych źródeł i opracowań można kompetentnie zbadać zagadnienia z zakresu zdefiniowanego tytułem. Nie znaczy to, że nie można jej tu i tam uzupełnić. Na przykład w części źródeł normatywnych znajdujemy w bibliografii rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 31 X 1933 r. o pieczęciach notariuszów i organów izb notarialnych, a nie ma rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 15 XI 1932 r. o pieczęciach organów adwokatury. Oba przywołane rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości nie funkcjonowały „luźno”. Były „zakotwiczone” odpowiednio w prawie

(rozporządzeniu) o ustroju adwokatury z 7 X 1932 r. z przepisem delegującym Ministra Sprawiedliwości (art. 8) do określenia pieczęci adwokackich i w prawie (rozporządzeniu) o notariacie z 27 X 1933 r. z przepisem delegującym Ministra Sprawiedliwości (art. 5) do określenia pieczęci notarialnych.

Odniesienie do zaprezentowanej w pracy wiedzy w zakresie badanej problematyki

Oceniana praca doktorska prezentuje dobry i bardzo dobry poziom wiedzy merytorycznej w tych częściach, w których Doktorantka odwołuje się do informacji źródłowych i pozaźródłowych ściśle powiązanych z obszarem podjętych badań. Chodzi tu o rozdziały w pełni oryginalne (rozdziały od 2. – z wyłączeniem streszczeń obowiązujących przepisów – do 5.), czyli *de facto* większość pracy. Po lekturze tych części można dyskutować z Panią Jagodą Jankowską o szczegółowych, czy też o jednostkowych ustaleniach lub sformułowaniach i taką dyskusję należy odbyć jeśli praca miałaby ukazać się drukiem. Wskażę ilustracyjnie trzy fragmenty rozważań z pogranicza heraldyki i sfragistyki, które – według mnie – prowokują do polemiki.

Przykład pierwszy dotyczy pominięcia, a może tylko nie dość mocnego zaakcentowania przez Doktorantkę w pracy, degradacji pieczęci polskich władz i urzędów, jaka nastąpiła w Polsce pomiędzy sierpniem 1919 r., a grudniem 1927 r. W sierpniu 1919 r. pieczęcie Rzeczypospolitej zostały wymienione wśród godeł Rzeczypospolitej, a od grudnia 1927 r. pieczęcie władz i urzędów są już traktowane tylko jako miejsce manifestowania polskiego orła państwowego w figuracji określonej w przepisie opisującym herb, który dalej – według przepisu – był godłem. Ten sposób myślenia o pieczęci władz i urzędów (miejsce manifestowania polskiego orła państwowego, a nie samoistne godło Rzeczypospolitej) utrzymuje się do czasów nam współczesnych. Jako przykład drugi, który jest ściśle związany z obserwacją poczynioną wyżej, wymieniam kontrowersyjne – w mojej opinii – zredukowanie określenia: „prawo heraldyczno-sfragistyczne” do postaci: „prawo sfragistyczne”. Mój sprzeciw wynika z faktu, że polskie pieczęcie władz i urzędów zarówno państwowych jak i samorządowych nie istniały (i w czasach nam współczesnych nie istnieją) w oderwaniu od herbu (względnie godła) państwowego i herbów samorządowych, czyli od komponentu heraldycznego. Trzeci przykład dotyczy ważnego odróżnienia (zaakcentowanego w przepisach) formy pieczęci z polskim orłem państwowym w figuracji zgodnej z przepisem od formy pieczęci miejskich z herbem miasta w wersji uzasadnionej historycznie. Pani Jagoda Jankowska stawia znak równości między herbem państwowym a orłem państwowym (s. 47). Prawodawca w grudniu 1927 r. i w nowelizacjach prawa z grudnia 1927 r. był w tej sprawie konsekwentny – na pieczęci z polskim orłem państwowym był zawsze umieszczany orzeł „luzem”, a na pieczęci samorządowej z historycznie uzasadnionym herbem miasta – historycznie uzasadniony herb, czyli godło herbu na tarczy herbowej. To rozróżnienie, mające początek w nowelach rozporządzenia grudniowego z 1927 r., zostało podtrzymane w prawie heraldyczno-sfragistycznym obecnie obowiązującym, choć praktyka zupełnie ignoruje jednoznaczny przepis w tej sprawie.

Za problem marginalny dla oceny całej pracy uważam błędne stosowanie przez Doktorantkę (chyba zawsze czyli konsekwentnie) określenia „ustawodawca”, gdy Doktorantka wskazuje twórcę przepisu. Pani Jagoda Jankowska używa przywołanego słowa także wtedy, gdy przepisy heraldyczno-sfragistyczne powstały bez udziału parlamentu. Można to tłumaczyć nowelą sierpniową i uprawnieniami Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, ale może lepiej – wtedy, gdy jest to właściwe – posłużyć się bezpieczniejszym określeniem „prawodawca”.

Szczególne znaczenie w pracy Pani Jagody Jankowskiej ma rozdział 1 („Założenia teoretyczne”). Z różnych powodów uznaje go za rozdział najbardziej interesujący i jednocześnie najbardziej kontrowersyjny w zakresie sformułowanych przemyśleń.

Pani Jagoda Jankowska zauważa metody badawcze nieco obce klasycznej humanistyce i – zauważając je, czy też ulegając ich urokowi – odważnie próbuje włączyć je do instrumentarium historyka i sfragistyka. Pewną część rozdziału zajmują rozważania na temat metodologii badań systemów, co zrozumiałem jako zapowiedź zaawansowanego wykorzystania analizy systemowej do badań nad pieczęciami władz i urzędów 2. Rzeczypospolitej. Mam jednak wrażenie, że zapowiedź przeprowadzenia badań systemowych nie została zrealizowana, co nie znaczy że – jeśli moja obserwacja jest poprawna – z tego powodu będę Doktorantce czynił zarzut. Nie znam bowiem odpowiedzi na pytanie, czy system sfragistyczny może być badany z wykorzystaniem narzędzi właściwych dla badań systemowych w zakresie i w znaczeniu przywołanym w ocenianym doktoracie.

Pani Jagoda Jankowska udowodniła, że system sfragistyczny nie istnieje jako fakt historyczny i że system sfragistyczny jest faktem historiograficznym i do tego – faktem historiograficznym o bardzo nieodległej chronologii. Po tym stwierdzeniu wypada rozważyć, czy narodziny system sfragistycznego były poprzedzone głębokim namysłem o charakterze metodologicznym, czy też były konsekwencją wyboru językowego zdeterminowanego potocznością tekstu w obrębie podstawowego tj. słownikowego znaczenia słowa „system” (...*skoordynowany układ elementów...*, ...*zasady organizacji czego...*, ...*zbiór tez, twierdzeń wiążących się w pewną całość...* – zob. słownik Witolda Doroszewskiego). Powrót do słownikowego znaczenia słowa „system” nabiera innego sensu po redukcji przeprowadzonej przez Doktorantkę, w wyniku której w rozprawie pojawia się szkieletowa definicja systemu sfragistycznego w brzmieniu: ...*system sfragistyczny to pieczęcie połączone relacjami...* (s. 24), co bezsprzecznie trzeba zaaprobować. Dalej pojawia się jednak rozbudowana definicja zredagowana przez Panią Jagodę Jankowską (s. 26), z którą mam już pewien problem.

Treść i sposób zredagowania kolejnej definicji systemu sfragistycznego poprzedzone są przyjęciem założenia (z którym zgadzam się), że uniwersalna definicja systemu sfragistycznego odwołująca się do powszechnej wiedzy z zakresu sfragistyki ogólnej źle opisuje polską rzeczywistość sfragistyczną w latach (umownie) od 1918 do 1939. Uwaga ta dotyczy także sfragistyki poprzedzającej Wielką Wojnę i sfragistyki ukształtowanej w Polsce po zakończeniu 2. wojnie światowej.

Zgadzam się z Doktorantką, że skoro państwo za pomocą ustaw i rozporządzeń określa pieczęcie, którymi mają posługiwać się różni dysponenti wskazani przez państwo, to taki system można nazwać systemem państwowym, ale co zrobić w sytuacji, gdy to założenie i realizacja badań pieczęci na podstawie ogólnej wiedzy sfragistycznej przynosi wyniki sprzeczne z treścią przepisów.

Od (umownie) sierpnia 1919 r. do (umownie) grudnia 1927 r. na mocy ustawy o godłach Rzeczypospolitej funkcjonował system sfragistyczny zupełnie inny niż system sfragistyczny ukształtowany (umownie) w grudniu 1927 r. Typy czy rodzaje pieczęci utworzone w sierpniu 1919 r. były inne od typów czy rodzajów pieczęci utworzonych w grudniu 1927 r. I ta obserwacja znajduje się w ocenianej pracy, ale nie do końca przekłada się na brzmienie dalej formułowanych definicji. Skoro prawodawca w swojej zbiorowej mądrości nadał nazwy poszczególnym typom i rodzajom pieczęci, to te nazwy urzędowe typów i rodzajów powinny stać się punktami wyjścia do tworzenia zbiorów pieczęci wchodzących w skład rekonstruowanego (lub tworzonego przez historyka) system sfragistycznego.

Wyłączenie z rozważań w doktoracie pieczęci władz i urzędów samorządowych, utworzonych w tym samym rozporządzeniu co pieczęcie władz i urzędów państwowych, jest możliwe, ale po wcześniejszym włączeniu ich do systemu zaprojektowanego w sposób bardzo przemyślany przed grudniem 1927 r. i częściowo zrealizowanego w grudniu 1927 r. Pieczęcie władz i urzędów samorządowych – wzmiankowane tylko w rozporządzeniu z grudnia 1927 r. (nie ma o nich mowy w

ustawie z sierpnia 1919 r.) – nie były – przy literalnym odczytaniu rozporządzenia – pieczęciami państwowymi, podobnie nie były nimi pieczęcie adwokatury i adwokatów oraz notariuszów i izb notarialnych, choć – zgodnie z decyzją odpowiednich władz – miały na polu polskiego orła państwowego zgodnego z przepisany wzorem godła herbowego.

Pani Jagoda Jankowska w rozdziale 1 („Założenia teoretyczne”) analizuje definicje istotne dla prowadzonych badań i zgłasza potrzebę ich korekt. Ma do tego prawo, ale interpretując i korygując zastane definicje i twierdzenia, czyni to – moim zdaniem – nadmiarowo. Na przykład z części definicji systemu sfragistycznego w brzmieniu *...zespół pieczęci jednego dysponenta (osoby fizycznej lub prawnej) używanych w tym samym czasie...* Doktoranta wywiodła, że – w tym przypadku – system tworzą pieczęcie używane np. od godz. 15.30 do godz. 15.45 dnia 15 II 1936 r. i – w związku z tym – doktorantka doprecyzowuje tę część definicji. Można precyzować, ale też można zauważyć, że w przywołanym przypadku chronologię używania pieczęci z systemu wyznacza czas sfragistycznej aktywności osoby fizycznej i czas sfragistycznego funkcjonowania osoby prawnej, zbiorczo wymienionych w definicji. Za inny przykład poszukiwania niedokładności w miejscach, w których ich nie ma posłuży kwestionowanie przez Panią Jagodę Jankowską związku między złożonością systemu sfragistycznego, a poziomym i pionowym zorganizowaniem kancelarii. Pani Jagoda Jankowska poprawia tę część definicji zauważając, że to struktura władzy lub urzędu narzuca strukturę systemu sfragistycznego. I z tym stwierdzeniem nie ma potrzeby dyskutować, choć można je dopełnić stwierdzeniem, że struktura władzy i urzędu wpływa na sposób zorganizowania miejsca wykonywania czynności, czyli na... kancelarię. Podchodząc do rzeczy inaczej i pokazując złożoność problemu, można opisać wyposażenie kancelarii np. dziekana dekanatu zgierskiego i jednocześnie proboszcza zgierskiego. Na jednym biurku, obok siebie leżały (lub stały) „w tym samym czasie” pieczęcie dekanatu i pieczęcie parafii w wersjach łacińskiej, polskiej i rosyjskiej przeznaczone do wyciskania zarówno w materiałach miękkich i w tuszu, a także urzędowe pieczęcie parafialnego Urzędu Stanu Cywilnego z właściwym godłem państwowym przeznaczone do odciskania zarówno w materiałach miękkich, jak i w tuszu. Wszystkie one „w tym samym czasie” były wykorzystywane i – w ramach innej obserwacji – pośrednio informowały o pionowej i poziomej strukturze kancelarii funkcjonującej przy kościele parafialnym w Zgierzu. Ortodoksyjny badacz biurowości – co oczywiste – wykaże, że na jednym biurku, na plebanii z Zgierzu funkcjonowały łącznie trzy rozłączne kancelarie i każdą z nich należy badać osobno, a badacz nieortodoksyjny w proboszczu zgierskim dostrzeże jedną osobę wykonującą trzy funkcje w jednym specyficznie zorganizowanym miejscu.

Odniesienie do zaprezentowanych w pracy umiejętności warsztatowych i badawczych

Pani Jagoda Jankowska zna i wykorzystuje metody badań specyficzne dla kilku dyscyplin naukowych wraz z ich subdyscyplinami. We właściwych miejscach zmienia je, aby skutecznie analizować zagadnienia z zakresu np. archiwistyki, biurowości czy sfragistyki z epigrafiką i heraldyką. Cechą prac z zakresu nauk dających poznać źródło historyczne jest interdyscyplinarność. W przypadku ocenianej pracy poziom wykorzystania wiedzy i specyfik różnych dyscyplin i subdyscyplin prezentuje wyrównany, podobny i dobry poziomie, co w konsekwencji prowadzi do równomiernego oświetlenia różnych obszarów badań.

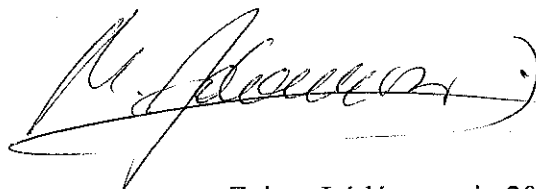
Przedstawiona do oceny praca doktorska Pani Jagody Jankowskiej została napisana poprawnym językiem, choć można dostrzec błędy interpunkcyjne (np. s. 41), błędnie stosowane skróty (np. „wg.” (s. 38) i drobne usterki literowe (np. w Wykazie skrótów (s. 12) – „Państwowy Banko Rolny” (?). Nie do końca zgadzam się z układem skrótów w Wykazie skrótów, który jest „wyrozumowany”, a bardziej czytelny byłby układ mechaniczny, w tym przypadku – „abecadłowy”. Do rozważenia pozostawiam kwestię poszerzenia listy skrótów w Wykazie skrótów, tak aby nie było potrzeby definiowania skrótów w przypisach. Przywołuję w ocenie także usterki, które wynikają ze „zwyczajnego” zachowania

edytora tekstu i nieuwagi piszącego. W tym przypadku chodzi o zmianę liter prostych na tzw. kursywę w numerach przypisów po cytatach złożonych pismem tzw. kursywnym. Do uwag w zakresie warsztatowym dołączam sugestię, aby Doktorantka jeszcze raz przepatrzyła zapisy w przypisach bibliograficznych, w których pojawiają się usterki albo zapisy, które za takie mogą uchodzić (np. s. 17, 64).

Konkluzja

Pani Jagoda Jankowska przedstawiła do oceny pracę doktorską dobrą i miejscami bardzo dobrą. Miarą jej poziomu jest zakres problemów, które – jako istotne – zostały wymienione w przedłożonej ocenie. Uwagi zawarte w ocenie koncentrują się na kwestiach daleko poważniejszych niż faktografia i bardziej złożonych niż proste procesy historyczne.

Praca doktorska Pani Jagody Jankowskiej pt. „Kształtowanie się polskiej sfragistyki państwowej w okresie 20-lecia międzywojennego. Przykład ziem byłego zaboru pruskiego” spełnia wymagania stawiane pracom doktorskim zgodnie z artykułem 187. ustawy z 20 VII 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Wnoszę o dopuszczenia Doktorantki do dalszych etapów postępowania.



Zgierz-Lódź, w maju 2025 r.